

*Zasada kooperacji  
w krytycznej analizie  
dyskursów humanistycznych  
(na przykładzie nauk filologicznych)*

ALEKSANDER KIKLEWICZ  
(Olsztyn)

I. Nauka a zasada kooperacji

Działalność naukowa ma dwa zasadnicze aspekty: poznawczy i komunikacyjny. Z jednej strony zadanie badacza, w najogólniejszym ujęciu (m.in. pomijając kwestię różnych metodologii naukowych), polega na rejestracji danych doświadczalnych oraz ich konceptualizacji w postaci różnego rodzaju modeli reprezentacyjnych: hipotez, idei, koncepcji, teorii i in. Istnieje przekonanie, że człowiek myśli w samotności, a mówi w otoczeniu innych ludzi. To wcale nie oznacza, że działalność poznawcza ma charakter niekomunikacyjny, niejęzykowy – na to wskazuje konieczność organizacji działań zespołowych, jak również obecność języka (zwłaszcza terminologii naukowej) w procesie kategoryzacji danych doświadczalnych. Należy jednak przyznać, że w trakcie badania na pierwszym planie są względy gnosologiczne i heurystyczne, a „wytropienie” rządzących w badanej dziedzinie przedmiotowej praw (jako cel naukowy) jest możliwe nie tylko dzięki konsekwentnej realizacji programu badawczego, przestrzeganiu zasad działań naukowych (o „standardach badawczych” zob. Stepin 1989: 8), lecz także za sprawą intuicji, choć niekoniecznie za pośrednictwem języka.

Z drugiej strony nauka jako system funkcyjny (w rozumieniu M. Fleischera, zob. 2007: 62 i n.) polega na rozległym systemie komunikacji społecznej, której celem jest udostępnianie wiedzy/odkryć, wymiana argumentów i stanowisk (czyli dyskusja), weryfikacja (w szczególności falsyfikacja) twierdzeń itd. W. Pisarek twierdzi, że jednym z nieczywalnych atrybutów działalności naukowej jest intersubiektywna komunikowalność:

Twierdzeniom i wszelkim sądom, których nie da się jednoznacznie eksplikować i przekazać innym osobom tak, by je zrozumieli jednoznacznie i dokładnie, mamy prawo odmówić miana twierdzeń i sądów naukowych. [...] Gwarantem intersubiektywnej komunikowalności każdej dyscypliny naukowej jest właściwy jej język (Pisarek 2013: 16)<sup>1</sup>.

Ten aspekt nauki podkreśla też J. Goćkowski, twierdząc, że dyskusja naukowa powinna przebiegać w formie *rozmowy*,

w której uczestnicy swymi wypowiedziami zadają sobie wzajem pytania i udzielają na nie odpowiedzi. Warunek konieczny rozmowy stanowi uczciwość w przedstawianiu poglądów i stanowisk, gdyż dzięki temu trwa krąg współpracy intelektualnej gwooli doskonalenia tego, co jest dobrem wspólnym [...], i doskonalenia inwencji kreatywnej osób uczestniczących w dyskusji (Goćkowski 2009: 283).

Jak widzimy, Goćkowski pisze o „współpracy intelektualnej”, a to znaczy, że w dziedzinie nauki obowiązuje *zasada kooperacji*, którą H. P. Grice sformułował w odniesieniu do konwersacji potocznych. Zasada kooperacji, przypomnę, brzmi: „Uczyń swój udział konwersacyjny w przewidzianym dla niego momencie takim, jakiego wymaga zaakceptowany cel lub kierunek rozmowy, w którą jesteś zaangażowany” (Grice 1977: 88).

Pojęcie kooperacji w nauce nie jest jednak jednoznaczne. Jak wiadomo, jednym z podstawowych wymogów działalności naukowej jest konieczność uzyskania coraz to nowej wiedzy (zob. Stepin 1989: 5 i n.). Goćkowski pisze o obowiązującej w nauce konieczności

tworzenia nowych pojęć / nowego interpretowania i odpowiedniego adaptowania dawnych pojęć; [...] dokonywania odkryć, które powodują poważne zmiany w oglądach, obrazowaniach i objaśnieniach rzeczywistości dotychczas inaczej pojmowanej i traktowanej w procesach poznania naukowego (Goćkowski 2009: 286 i n.).

<sup>1</sup> Por. też takie cechy tekstów naukowych, jak dialogowość i socjatywność; zob. Gajewska 2004: 10 i n.

W. S. Stepin pisze o trzech fundamentach nauki: standardach badawczych, naukowym obrazie świata i filozoficznych podstawach nauki. Zasadniczo ważne jest to, że każda z tych kategorii ma historycznie zmienny charakter i inaczej jest definiowana w modelu nauki klasycznej lub postnieklasycznej. W jeszcze bardziej wyrazisty sposób dynamiczność wiedzy naukowej eksponuje zaproponowana przez T. Kuhna (1968) teoria rewolucji naukowych. Krytykując nadawanie rozwojowi nauki „pozorów procesu liniowego i kumulatywnego, [...] ciągłości i jednokierunkowości”, Kuhn podkreśla niewspółmierność, a nawet walkę paradygmatów, która właśnie prowadzi do rewolucji naukowych. Paradygmaty są traktowane jako panujące w określonych epokach style myślenia, sposoby stawiania i rozwiązywania problemów, inspirujące powstanie formacji naukowych (Kuhn 1968: 12).

Zerwanie z tradycją naukową oznacza wprowadzenie nowych standardów badawczych (w tym nowej terminologii i nowych metod reprezentacji informacji), nowego naukowego obrazu świata i nowych podstaw filozoficznych. Nowość w nauce (podobnie jak w ogóle w kulturze) często wywołuje reakcje zachowawcze czy też dezakceptujące (Brooks 2008: 205), w każdym razie wiele innowacji nie znajduje – przynajmniej w pewnym czasie – zrozumienia, jak to było np. w Polsce w przypadku tzw. żółtej *Gramatyki współczesnego języka polskiego* (1984).

„Walka” paradygmatów odzwierciedla historyczny aspekt nauki, ale i w synchronii nie ma jedności ani zgody punktów widzenia: w każdej epoce, szczególnie w naukach humanistycznych, występuje pewien metodologiczny wielogłos; por. komunikatywizm i kognitywizm jako dwie rywalizujące formacje współczesnej lingwistyki antropologicznej (Kiklewicz 2006b: 19)<sup>2</sup>. To wszystko wskazuje, że realizacja zasady kooperacji w nauce, w każdym razie na poziomie relacji między społecznościami naukowymi, jest wielce utrudniona. Nieprzypadkowo wspomniany na początku Goćkowski pisze o „udziale w dyskusji respektującej sytuację problemową” jako pierwszej powinności uczonego, a dyskusja, jak wiadomo, zakłada różnicę stanowisk, nieczar różnicę podstaw filozoficznych, a poniekąd też typów argumentacji (Goćkowski 2009: 283).

Zarazem jednak nie można twierdzić, że komunikacja w nauce jest niezależna od zasady kooperacji czy jest z nią sprzeczna. Goćkowski np. pisze o ko-

<sup>2</sup> H. Eilstein (2009: 7) w związku z tym pisze: „Paradygmat [...] na ogół nie dominuje w nauce danej epoki bezwzględnie, są bowiem tacy, którzy widzą w jego mnicj lub bardziej istotnej modyfikacji warunek dalszego istotnego postępu poznania”.

nieczności pomniejszenia w dyskusji uczonych jednostronności i stronniczości (Goćkowski 2009: 283), tzn. o konieczności uwzględnienia alternatywnych punktów widzenia, co oznacza pewien stopień kooperacji. Jakkolwiek wiele przeszkód stoi na drodze kooperacji przedstawiciele różnych formacji naukowych<sup>3</sup>, to jednak wewnątrz tej samej formacji komunikacja realizuje się zgodnie z ogólnymi zasadami. Ponadto współcześnie można obserwować tendencję do nasilenia w nauce paradygmatu transcendentalistycznego (zob. Pobjewska 2009: 149), co oznacza coraz większy stopień skonwencjonalizowania wiedzy naukowej, w tym w przestrzeni interdyscyplinarnej. Nieprzypadkowo w ostatnich dziesięcioleciach przy ocenie jakości badań wzrosła wartość wskaźnika cytowań – tzw. indeksu Hirscha, który określa wartość dorobku uczonych na podstawie liczby cytowań: liczy się wkład badaczy do wiedzy najbardziej skonwencjonalizowanej.

Zadaniem niniejszego artykułu jest pokazanie, jak zasada kooperacji realizuje się w obrębie nauk humanistycznych, a w szczególności w tekstach językoznawczych i literaturoznawczych. W poprzednich publikacjach (Kiklewicz 2011; 2012: 44 i n.) pokazałem, że sformułowane przez Grice'a reguły konwersacji nie dotyczą bezpośrednio sfery pragmatyki językowej, lecz formy i semantyki znaków. To jednak nie oznacza, że zasada kooperacji traci na aktualności, lecz oznacza, że wymaga ona interpretacji semantycznej, pragmatycznej oraz formalnojęzykowej, gdyż uzgodnienie „udziałów konwersacyjnych” nadawcy i odbiorcy dotyczy wszystkich aspektów zachowań językowych.

Należy zwrócić uwagę na to, że zarówno zasada kooperacji, jak i przestrzeganie lub nieprzestrzeganie jej poszczególnych postulatów ma dwa wymiary: celowy (warunkujący) i skutkowy (warunkowany). Często teoria Grice'a kojarzy się przede wszystkim z tym pierwszym aspektem, a mianowicie z pojęciem implikacji, tzn. generowania w akcie mowy nowej, niezakodowanej w jednostkach leksykalnych ani w strukturze gramatycznej wypowiedzi informacji na skutek łamania przynajmniej jednego z wymogów konwersacyjnych, gdy odbiorca zakłada, że 1) mówiący jest w stanie spełnić ten wymóg bez naruszenia innego wymogu, 2) nie wycofuje się ze współpracy i 3) nie próbuje wprowadzić partnera komunikacyjnego w błąd (Grice 1977: 92). Grice pisze też o innych sytuacjach: gdy mówiący celowo działa, chcąc wycofać się z kooperacji, a także gdy działa niecelowo, nie mogąc spełnić jednego wymogu bez naruszenia inne-

<sup>3</sup> Na przykład gdy w dyskusji z pewną znaną badaczką, „kognitywistką” z Krakowa, wspomniałem teorię możliwych światów J. Hintikki, wyraziła swoje zaskoczenie i wprost zapytała: „Co to jest?”

go lub wprowadzając adresata w błąd w sposób nieostentacyjny, np. poprzez brak uwagi lub brak umiejętności językowej organizacji przekazu.

W dwudziestowiecznym językoznawstwie teoretycznym celowe ujęcie języka (przede wszystkim za sprawą *Organonmodell* K. Bühlera, czeskiej lingwistyki funkcjonalnej oraz szkoły londyńskiej) skutkowało odsunięciem na drugi plan, a może po prostu zlekceważeniem problematyki ekologii języka, a mianowicie uwarunkowania formy i struktury wypowiedzi środowiskiem aktu mowy. Różnicę między celowym a skutkowym funkcjonowaniem reguł konwersacji pokażę na dwóch przykładach. Pierwszy dotyczy często stosowanego w reklamach firm produkujących kosmetyki (Garnier, Nivea, L'Oréal i in.) zabiegu – używania rzeczownika *niedoskonałości*, np.:

- (1) Codzienny program oczyszczający przeciw niedoskonałościom.
- (2) Standardowe działanie oczyszczające i przeciw niedoskonałościom.
- (3) Gama Czysta Skóra jest stworzona dla Ciebie, jeżeli chcesz skutecznie oczyścić skórę twarzy, redukować niedoskonałości i zapobiegać powstawaniu nowych.

Ponieważ mamy tu do czynienia z nadmiernie ogólną, pozorną nazwą *niedoskonałości*, jest oczywiste, że formalnie zostały tu złamane Grice'owskie postulaty kategorii sposobu i w pewnym stopniu także kategorii ilości (zob. dalej). Zjawisko to, jak można sądzić, ma w tym przypadku charakter intencjonalny, gdyż stosowanie rzeczownika *niedoskonałości* pozwala nadawcy uniknąć konkretniejszych, ale i bardziej dosadnych określeń, np. takich jak: *pryszcze*, *wągry*, *zaskórniki* i in. Innymi słowy, twórca tekstu reklamowego celowo unika jakiegokolwiek negatywnych skojarzeń z jego produktem, w tym skojarzeń dotyczących chorób i dolegliwości, tzn. o negatywnym „zagnieżdżeniu asocjacyjnym” (w terminologii M. Kuczyńskiego, zob. 2004: 171). Celowe odstępstwo od postulatów konwersacji pełni tu funkcję eufemistyczną.

Inny przypadek zastosowania nazwy o treści ogólnej został opisany w rosyjskim czasopiśmie „Zdrowie” (1983/7). Produkowany w tamtych latach francuski krem w płynie Lancome Bocage był przeznaczony do usuwania włosów na nogach i rękach. Krem rozpuszczał keratynę włosa i działał tak, że po kilku minutach po jego zastosowaniu włosy stawały się słabe i z łatwością można było je usunąć znajdującą się w opakowaniu produktu szpatułką lub gąbeczką. Praktyka, jak podaje rosyjskie czasopismo, wykazała jednak, że wielu pacjentów używało kremu nieprawidłowo. Ponieważ na opakowaniu był napis: „Krem zasadniczo zmienia tempo wzrostu włosów”, wielu nanosiło krem na owłosioną część

głowy, licząc na przyspieszony wzrost włosów. Efekt oczywiście był wręcz odwrotny: włosy wypadły. W tej sytuacji można obserwować interpretację czasownika *zmieniać* o znaczeniu ogólnym w znaczeniu szczególnym pozytywnym 'zwiększać'. W rozpatrywanym przypadku jest wątpliwe, że autor tekstu reklamy posłużył się określonym zabiegiem (jak w przypadku z rzeczownikiem *niedoskonałości*) – najprawdopodobniej sytuacja ta powstała na skutek zwyczajnej nieuwagi, nieprzewidywania kierunku interpretacji tekstu.

Ostatnia wstępna uwaga dotyczy związku niniejszego artykułu z nowym nurtem badawczym, jakim jest *k r y t y c z n a a n a l i z a d y s k u r s u*. Przestrzeganie lub nieprzestrzeganie reguł konwersacji wpływa na skuteczność zabiegu komunikacyjnego, dlatego każdy akt mowy czy każde zdarzenie komunikacyjne może zostać pod tym względem poddane ocenie, w tym ocenie krytycznej. Sfera komunikacji naukowej nie stanowi jakiegoś zasadniczego wyjątku w porównaniu z komunikacją codzienną – podobnie jak w konwersacjach potocznych tu też zdarzają się różnego rodzaju „niedoskonałości”. Próbę ich klasyfikacji – na podstawie postulatów teorii kooperacji – zaprezentuję w kolejnych punktach.

## 2. Odstępstwa od postulatów kategorii jakości

Kategoria jakości, w ujęciu Grice'a, dotyczy prawdziwości wypowiedzi, czyli ich zgodności z rzeczywistością (a dokładniej, w ujęciu współczesnej epistemologii – zgodności z jednym z możliwych światów). Kategorii jakości u Grice'a (1977: 89) są przyporządkowane trzy postulaty: 1) Staraj się uczynić swój udział (w konwersacji – A.K.) takim, by był zgodny z prawdą; 2) Nie mów tego, o czym sądzisz, że jest fałszem; 3) Nie mów tego, do czego nie masz należytego uzasadnienia. Wymóg ten, aczkolwiek nie jest obowiązujący we wszystkich stylach funkcjonalnych (np. w tekstach literatury artystycznej ufundowanych na tzw. fikcji artystycznej<sup>4</sup>), w komunikacji międzyludzkiej ma znaczenie fundamentalne, gdyż właśnie przestrzeganie prawdziwości komunikatów umożliwia zgodność działań partnerów komunikacyjnych, jak również ich orientowanie się w otaczającej rzeczywistości. „Prawda występuje w tradycji jako podstawa działania” – pisze R. Piłat (2009: 489). Choć, jak twierdzą zwolennicy koncepcji pragmatycznej redukcji prawdy,

<sup>4</sup> Do gatunków literackich, tzn. opartych na fikcji, zalicza się czasem także teksty historyczne. W. Kawka (2003) pisze, że w skrajnych wypadkach dyskurs ten zalicza się do gatunków literackich, czyli takich wypowiedzi, w których kategoria fikcji jest nadrzędna.

działanie wymaga poznania, lecz niekoniecznie prawdy. Poznanie służy znajdowaniu rozwiązań praktycznych, osiąganiu konsensusu, planowaniu przyszłości, ocenianiu stopnia odpowiedzialności, podejmowaniu decyzji itd. Prawda nie jest czymś osobnym czy nadrzędnym wobec tych celów (Piłat 2009: 489),

to jednak w większości typów dyskursów prawda stanowi niezbędne narzędzie realizacji zamiarów pragmatycznych, ogólny warunek skoordynowanych relacji społecznych.

W sposób zupełnie zrozumiąły postulatory jakości (prawdziwości) są nie do pominięcia w komunikacji naukowej. Zgodnie z definicją A. Awdiejewa i G. Habrajskiej (2006: 216), najważniejszą funkcją tekstów naukowych jest „logiczna funkcja prawdziwości”. W związku z tym Goćkowski pisze, że standardem działalności naukowej jest staranie się o

możliwą zgodność z rzeczywistością przedstawionych treści. Łączy się to ze staraniem o usuwanie argumentacji perswazyjnej. [...] Jest to staranie się o wyłączną obecność prakseologii nauki (dyskusja jest podyktowana dobrem gry o prawdę naukową) i całkowitą nieobecność prakseologii walki (Goćkowski 2009: 283).

W związku z tym należy wspomnieć także zaproponowaną przez K.R. Popera teorię falsyfikacji, zgodnie z którą nauka – w odróżnieniu od pseudonauki – powinna przedstawiać problemy w sposób o tyle precyzyjny i jasny, ażeby istniała możliwość poddania jej krytyce, czyli sfalsyfikowania (zob. Dupré 2008: 156).

Wymóg „dowodzenia racji własnych i braku racji oponentów”, o którym pisze Goćkowski (zob. także Kowalski 2007: 46), jest jednak niezupełnie łatwy do spełnienia – nieprzypadkowo wspomniany badacz pisze o „możliwej zgodności z rzeczywistością”. Problem wynika z tego, że „rzeczywistość” – szczególnie w naukach humanistycznych – nie obejmuje tylko świata rzeczy materialnych, ale rzeczywistość jest także „wewnątrz podmiotu”. Chodzi tu o rzeczywistość sądów intencjonalnych, które – w odróżnieniu od konstatających aktów mowy – nie przewidują jednoznacznych, sztywnych warunków prawdziwości (zob. Kiklewicz 2010: 112), por.:

- (4) [Widzę, że] Jeszcze nie śpisz.
- (5) [Myślę, że] Przeszłość już się skończyła.

W pierwszym przypadku, chcąc ustalić prawdziwość twierdzenia, możemy odnieść się do naszej percepcji, w drugim – do naszego sposobu myślenia. Ale

systemy percepcji mają charakter biologiczny, wrodzony i uniwersalny, podczas gdy systemy mentalnej reprezentacji świata różnią się grupowo i indywidualnie. W aspekcie twierdzeń o charakterze ogólnoteoretycznym jesteśmy skazani na *p r a w d ę k o n s e n s u a l n ą*. W związku z tym zasługuje na uwagę radykalne twierdzenie M. Preyznera (2001: 152): „Teksty naukowe stanowią byty kulturowe, a nawet kultowe i ich prawdziwość w ogóle nie istnieje”. W dyskursach naukowych, jak pisze A. Łyda (2009: 103), „autorzy i ich czytelnicy negocjują znaczenia, często w organizacji tekstu uciekają się do środków interpersonalnych: wrażliwości odbiorców oraz niekwestionowanych autorytetów”. M. Kawka (2003) natomiast krytycznie pisze o dyskursie historycznym: „Trudno jednoznacznie stwierdzić, w jakim stopniu uprawiane przez badaczy dyskursy historyczne służą nauce i poszerzają naszą wiedzę, a w jakim wyłącznie utrzymaniu i legitymizowaniu władzy”.

W pewnym stopniu zaznaczone powyżej problemy komunikacji naukowej wynikają z tego, że informacja jest przekazywana w formach wypowiedzi językowych, które zasadniczo mają charakter niezdeterminowany, niedookreślony, schematyczny, czyli niezgodny z wymogami kategorii sposobu w teorii Grice'a (zob. Korzyk 1999: 22 i n.). Filozofowie analityczni (np. A. Tarski) podali przekonujące argumenty, że zdania języków naturalnych nie są przekładalne na język nauki (zob. Piłat 2009: 488) – jest tak przede wszystkim dlatego, że schematyczny sposób kodowania informacji za pośrednictwem języka<sup>5</sup> wymaga *i n f e r e n c j i* odbiorcy, tzn. wykorzystania pozajęzykowej wiedzy o przedmiocie komunikatu. Ponieważ źródła inferencji w zależności od rodzaju odbiorców mogą istotnie się różnić, interpretacja komunikatu (w tym interpretacja werytatywna – jego ocenianie ze względu na prawdziwość lub nieprawdziwość) ulega relatywizacji.

Rozważmy zdanie z nicopublikowanego artykułu anonimowego autora:

- (6) Pragnę w sposób humanistyczny, lekki, a jednocześnie analityczny, przedstawić jednostki języka specjalistycznego, które z natury swojej takiemu opisowi nie poddają się.

Autor, jak widzimy, postawił w jednej konstrukcji współrzędnej przymiotniki: *humanistyczny, lekki, analityczny*, przy tym pierwsze dwa są niejako znacze-

<sup>5</sup> Zjawisko to jest kwalifikowane jako niezdeterminowanie w semantyce składnikowej (Martynow 1977) lub jako schematyczność, czyli *minimal-specification view* w semantyce kognitywnej (Dirven 2001; zob. też: Scarle 1979: 94 i n.; Kaufer 1983; Pinkal 1980; 1985; Dönninghaus 2001).



niowo utożsamiane, a trzeci pozostaje w opozycji do nich. Dlaczego *humanistyczny* oznacza *lekki* lub przynajmniej kojarzy się z *lekkością* i w jakim sensie? Dlaczego *humanistyczny* nie znaczy *analityczny*? Dlaczego jednostki języka specjalistycznego nie poddają się opisowi humanistycznemu i jednocześnie analitycznemu? Czytający ten fragment rozumie jedynie to, że autor miał coś na myśli, jakieś założenia, które jednak nie zostały „uzewnętrznione”. Rzetelny recenzent będzie chciał zrozumieć te założenia autorskie, ale będzie wówczas skazany na konieczność uruchomienia albo kategorii ogólnych dla danej dyscypliny, dziedziny wiedzy, danego problemu, albo kategorii własnych, doraźnych, powstałych okazjonalnie na użytek danej sytuacji.

Za przykład wspomnianej konsensualności w nauce może posłużyć kwestia funkcji języka. Stanowiska badaczy są diametralnie rozbieżne zarówno co do liczby uwzględnianych funkcji, jak i co do ich treści. Jedni badacze za najważniejszą uznają funkcję komunikacyjną (społeczną), inni – funkcję nominatywną, jeszcze inni – funkcję kognitywną itd. Weryfikacja prawdziwości tych twierdzeń jest praktycznie niemożliwa, gdyż każdy autor powołuje się na inne doświadczenia badawcze, inny naukowy obraz świata (języka) oraz inny system poglądów filozoficznych. Oczywiście każde stanowisko badawcze jest w jakiś sposób uzasadnione (przynajmniej gnoseologicznie, przy uwzględnieniu „stanu badań”, czy też logicznie) – pod tym względem można konstatować zgodność z wymogami kategorii jakości, jednak uzasadnienie jednych twierdzeń innymi nie zawsze i niekoniecznie gwarantuje ich prawdziwość. Można w ogóle się zastanawiać, czy ma sens twierdzenie o jakiegokolwiek „najważniejszej” funkcji języka, czy może to zostać obalone i czy nie jest to tylko wątek publicystyczny lub koncept przydatny tylko w dydaktyce.

Prawda konsensualna w naukach humanistycznych jest uwarunkowana także tym, że operowanie pojęciami o wysokim stopniu ogólności wiąże się z zastosowaniem języka, bez którego generowanie i wyrażanie sądów teoretycznych nie byłoby możliwe. W ten sposób system kategoryzacji danych doświadczalnych staje się uzależniony od systemu znaków, a więc w pewnym stopniu zadanie badacza nie polega na dążeniu do zgodności z prawdą, lecz na dostosowaniu własnych reprezentacji mentalnych do istniejącego systemu kodowania informacji. To jest szczególnie zauważalne w naukach humanistycznych, gdyż system kodowania informacji często stanowi samodzielny obiekt refleksji. Jak pisze E. Kasperski (2004: 12), „rzeczywistość poznawana i poznająca wzajemnie się uzupełniają”. Dlatego, według Kasperskiego, w naukach humanistycznych

paradygmaty naukowe mają zupełnie inną treść i inny status niż w naukach ścisłych: są to paradygmaty interpretacyjne czy też paradygmaty sensu (a więc zawsze – o zawieszonej funkcji epistemologicznej). Kulturowe uwarunkowanie twierdzeń naukowych (teoretycznych), a przede wszystkim uwarunkowanie presupozycji ma charakter powszechny, dlatego w naukach humanistycznych jest ważna nie tyle prawdziwość wypowiedzi, ile ich konwencjonalność – nawiązanie do określonego kontinuum pojęciowego. Pewne treści odkrywamy w trakcie badania, opierając się na pewnych założeniach przyjętych w naszym kręgu kulturowym (w naszym „paradygmacie”), na tzw. *antycypacjach*. W związku z tym M. P. Markiewicz (2008) trafnie zauważył: „Nie mogę uzasadnić wszystkiego, co mówię, albowiem wówczas nie powiedziałbym nic”. To znaczy, że względy konwencjonalne (czy też inwencjonalne) w dyskursach humanistycznych często są ważniejsze od względów werytatywnych.

Ostatnie twierdzenie ma sens szczególnie w odniesieniu do „anarchistycznej wizji wiedzy”, która rozpowszechniła się w kulturze postmodernizmu (zob. Gajda 2004: 50). *Dekonstrukcja*, uznawana za „najważniejszy element ruchu poststrukturalistycznego” (Skrendo, Jarzębowski, Madejski 2004: 291), polega na zależności interpretacji tekstu od czynników zewnętrznych, takich jak: subiektywne kody kulturowe nadawcy i odbiorcy, sytuacja komunikacyjna, znajomość innych tekstów, miejsce i czas interpretacji itd. W odniesieniu do dyskursu nauk humanistycznych dekonstrukcja oznacza *dowolność sensu* – zarówno w aspekcie przekazu, jak i w aspekcie odbioru: nadawca nie jest zobowiązany do uzasadnienia swoich twierdzeń, a odbiorca – do uzasadnienia swoich interpretacji. Czyli – „Wszystko ujdzie”, zgodnie z aforystycznym wypowiedzeniem P. Feyerabenda.

Dyskurs naukowy, w definicji M. Wojtak (1999), ma charakter *asekuracyjny*, tzn. polega na dystansowaniu się nadawcy wobec przekazywanych treści, por. ang. *hedging* (o asekuracyjności dyskursu historycznego zob. Kawka 2003). Jednak we współczesnych dyskursach akademickich, jak zauważa A. Łyda (2009: 102), wypowiedź „przestaje być postrzegana jako nośnik sądów epistemicznych, a staje się formą społecznego zaangażowania nadawców i odbiorców czy też rodzajem interakcji”.

Za charakterystyczny przykład anarchizmu epistemologicznego w dyskursie nauk humanistycznych może posłużyć monografia o „zabójstwie Sergiusza Jesienina” G. Ojcewicza, R. Włodarczyk, D. Zajdla (2009), a także związane z nią

późniejsze publikacje (zob. Ojcewicz 2011)<sup>6</sup>. Ojcewicz wprost określa swoje *credo* badawcze jako bazowanie na „nietradycyjnych metodach pozyskiwania informacji”, o których pisze:

Prędzej czy później odbiorcze „mechanizmy obronne” jako gwałtowna reakcja zachowawcza wobec innowacji, nie zawsze przecież znajdujących wystarczające wytłumaczenie naukowe i poparte do tego dowodami materialnymi, muszą ustąpić oczywistym efektom praktyki – niekiedy spektakularnym; praktyka dzięki zgromadzeniu wystarczająco wielu przekonujących doświadczeń bierze w końcu górę nad sceptycyzmem (Ojcewicz 2011).

Jak widzimy, autor otwarcie przyznaje brak „wystarczającego wytłumaczenia naukowego” oraz brak „dowodów materialnych”, nawet przyznaje „spektakularny” charakter swoich twierdzeń – to jednak nie powstrzymuje go przed poczynieniem zupełnie bezzasadnych uogólnień. Jedynym uzasadnieniem jest tu wręcz mistyczna „praktyka”, a mianowicie symulacje kryminalistyczne, mające na celu modelowanie sytuacji, w której doszło do śmierci Sergiusza Jesienina. W publikacjach Ojcewicza zostały szczegółowo opisane eksperymenty kryminalistyczne (udokumentowane dużą liczbą zdjęć), ale „praktyka” badawcza na tym się kończy: Ojcewicz nie powołuje się na żadne dane archiwalne lub dane szczególnie, np. wynikające z ekshumacji ciała Jesienina, gdyż do takowej nigdy nie doszło. „Wszystko ujdzie!” – a więc Ojcewicz nie tylko twierdzi, że Jesienin został zamordowany przez współpracowników OGPU<sup>7</sup>, lecz także w szczegółach obrazuje całe kalendarium wydarzeń – poczynając od 21 grudnia 1925 r., gdy „niejaki Jegorow, tajny współpracownik OGPU, namawia Sergiusza Jesienina do samowolnego opuszczenia moskiewskiej kliniki psychiatrycznej, w której przebywał, ukrywając się przed bolszewickim wymiarem (nie)sprawiedliwości”, a kończąc na 31 grudnia tegoż roku – dniu świeckiego pogrzebu Jesienina w Domu Prasy (Ojcewicz 2011). Cała narracja (choć mamy tu do czynienia z tekstem naukowym) jest bogata w detale i bardzo przypomina powieść kryminalną:

- (7) 28 grudnia 1925, godz. 0.30–3.30. Oprawcy jeszcze chwilę odpoczywają, po czym zawiązają stężałe zwłoki w ten sam koc hotelowy z łóżka Jesienina, w którym przywlekli go do aresztu, i rozpoczynają transport ciała z powrotem do „Angleterre”<sup>8</sup>.

<sup>6</sup> Przykład ten wcześniej omówiono w monografii: Kiklewicz 2012: 105 i n.

<sup>7</sup> Idea ta skądinąd nie jest oryginalna, gdyż „zabójstwo Jesienina” wcześniej opisał w swojej powieści W. Biczukow; później na jej podstawie w Rosji nagrano film.

<sup>8</sup> Wszystkie cytowane fragmenty pochodzą z artykułu: Ojcewicz 2011.

Za apogium dowolności interpretacji można uznać fragment, w którym Ojcewicz przedstawia „hipoteczę” o pośmiertnej kastracji Jesienina:

- (8) 28 grudnia 1925, godz. 16–29 grudnia nocą aż do sekcji zwłok. Przez całą noc z 28 na 29 grudnia zwłok poety na polecenie OGPU pilnuje mierny poeta leningradzki Wasilij Kniaziew (1887–1937), zwany Czerwonym Dzwonikiem. Jego zadaniem jest bezwzględne niedopuszczanie do maltretowanych zwłok żadnej osoby. Takie zachowanie Kniaziwca ma na celu nie tylko współudział w skrywaniu ohydneho mordu, lecz przede wszystkim hańbiącego czynu, jakiego na zwłokach poety dokonają, być może, za chwilę specjalnie przysłani z Moskwy przez Stalina dwaj ogiepeusznicy. W myśl wysuniętej tutaj hipotezy to oni najprawdopodobniej zbezczeszczą zwłoki przez wykastrowanie denata i zawiezienie jego jąder zleceniodawcy. Niewykluczone, że stały się one elementem rytuału czarnej magii, pozwalającej przenieść siłę i talent człowieka, do którego należały za życia, na inną osobę.

Na czym jest oparte twierdzenie o kastracji? Ojcewicz powołuje się na sporządzony 29 grudnia 1925 r. przez biegłego medycyny sądowej prof. A. Gilarewskiego „Akt anatomopatologicznego otwarcia zwłok Jesienina”, w którym jest m.in. napisane: „Organy płciowe w normie”. Wydawałoby się, że to zdanie jest jednoznaczne, jednak Ojcewicz upatruje w nim „sensu ukrytego”: organy płciowe zostały usunięte.

- (9) W akcie tym wszystkie narządy wewnętrzne są w normie. Medyk sądowy nie nie wspomina – ze zrozumiałych względów – o obrażeniach wewnętrznych denata i okaleczeniu fizycznym poety polegającym na pozbawieniu go jąder. Jego akt jest jednak doskonale zaszyfrowany, niewidoczny dla słabo wykształconych w dziedzinie medycyny sądowej ogiepeuszników, lecz możliwy do odczytania po latach w poetyce przeciwieństw, intelektualnych aluzji oraz specjalistycznej wiedzy z medycyny sądowej.

Mamy tu do czynienia z wyrazistym przykładem dekonstrukcji w tekście naukowym: badacz jest uniezależniony od jakichkolwiek zobowiązań wobec języka – interpretacja źródeł, wówczas gdy autor z nich korzysta, jest zupełnie dowolna, co można potraktować w świetle psychoanalitycznej kategorii „insightu”. Twierdzenia Ojcewicza o zaszyfrowaniu informacji w „akcie Gilarewskiego” nie da się w sposób zdroworozsądkowy podważyć – jest to zachowanie sugestywne, zasadniczo sprzeczne z wymogiem dowodzenia racji w dyskursie naukowym.

Elementy postmodernizmu występują nie tylko w pracach literaturoznawców, choć w tej dziedzinie, jak twierdzi S. Gajda (2004: 50), „konstruktywizm poznawczy” jest bardziej zauważalny niż w językoznawstwie. „Luźny stosunek”

do wymogu prawdziwości i zasadności twierdzeń jest zauważalny także w filozofii postmodernizmu – zagadnieniu temu jest w całości poświęcona znakomita monografia A. Sokala i J. Brichmonta (1998). We wstępie książki czytamy, że cechą wielu tekstów współczesnej filozofii jest „nadużywanie pojęć i terminów zaczerpniętych z matematyki i fizyki” (Sokal, Brichmont 1998: 18). Chodzi o

dywagacje na temat teorii naukowych, o których autor wypowiedzi ma w najlepszym razie bardzo mgliste pojęcie. Najbardziej rozpowszechniona taktyka polega na wykorzystaniu terminologii naukowej (lub pseudonaukowej) bez zwracania uwagi na to, jakie jest rzeczywiste znaczenie użytych słów (Sokal, Brichmont 1998: 18).

Zarzut, jak widzimy, polega na tym, że w dyskursach postmodernizmu łamane są wymogi nie tylko kategorii jakości, lecz także kategorii sposobu.

E. Tabakowska, pisząc o metodologicznych podstawach postmodernizmu, wskazuje m.in. na odrzucenie przez badaczy tej formacji „wszelkich ograniczeń normatywnych dotyczących skutecznej komunikacji”, na brak kryteriów oceny treści oraz niemożliwość falsyfikacji ocen (Tabakowska 2001: 27). I dalej przyznaje:

Ta sama zasada relatywizmu metodologicznego leży u podstaw procesu interpretacji wyrażen w językoznawstwie kognitywnym. [...] Główne założenia stworzonej przez Lakoffa i Langackera wersji kognitywizmu w językoznawstwie są uderzająco podobne do dekonstrukcjonizmu w teorii literatury (Tabakowska 2001: 27).

Za charakterystyczny przykład odstępstwa od postulatów kategorii jakości w językoznawstwie może posłużyć lingwistyczna teoria konceptu (jako gałąź etnolingwistyki), szczególnie rozpowszechniona w krajach Europy Wschodniej. Koncepty są traktowane jako elementy wiedzy zespołowej, tzn. reprezentujące najbardziej istotne fragmenty właściwego danej społeczności kulturowego obrazu świata (zob. Masłowa 2005: 35; Szestak 2003: 7). Jednakże w praktyce badawczej wymóg konwencjonalności, kulturowej relewancji konceptów zostaje unieważniony: rzeczywistym obiektem refleksji stają się poszczególne „insighty”, tzn. subiektywnie wyimaginowane obrazy, jak również konstrukty mentalne, wygenerowane na podstawie wyrażen językowych. Na przykład J. S. Stiepanow (2007: 89 i n.) pisze o polsko-rosyjskim konceptie J. Iwaszkiewicza, autora wiersza *Do Rosji*. W związku z refleksją na temat konceptu „Polska” rosyjski badacz rozważa znany niewielu Rosjanom wiersz polskiego poety, a poza tym przywołuje innego Polaka – J. Wawrzyńczyka, swojego kolegę z lat młodości. Jest oczywiste, że tu zdecydowanie chodzi o subiektywny obraz Pol-

ski, zachowywany w indywidualnej świadomości Stiepanowa – twierdzenie o koncepcie (jako „konstancie kultury”) jest zupełnie bezzasadne.

Twierdzenia o konceptualnym statusie określonej, zawartej w znakach językowych informacji wymagają socjologicznej weryfikacji, np. drogą ankietowania, jak to obserwujemy w pracach M. Fleischera (1997; 2003a; 2003b; 2004). Jedynie wówczas można uważać, że uznanie czegośkolwiek za koncept jest uzasadnione. Niestety w większości prac z zakresu tzw. etnolingwistyki wymóg zasadności jest drastycznie łamany: dociekania empiryczne są badaczom zasadniczo obce, a cała „praktyka” badawcza sprowadza się do analizy formy wewnętrznej wyrazów, a także idiomatyki językowej, w pierwszej kolejności – frazeologii i paremiologii. Na przykład W. A. Masłowa (2006: 178), opisując rosyjski koncept „przyjaźń”, powołuje się na rosyjskie przysłowicie:

- (10) Какову дружбу завелешь, такову и жизнь поведешь ‘Takie będziesz miał życie, jakich masz przyjaciół’.

Na tej podstawie Masłowa twierdzi, że w rosyjskim kulturowym obrazie świata przyjaźń jest istotnym czynnikiem, który bezpośrednio oddziałuje na tryb i jakość życia ludzi. Twierdzenie to jednak nie jest oparte na należyтым uzasadnieniu, gdyż przywołane (jako argument) przysłowicie odnosi się do czasów dość odległych od współczesności – w ciągu stuleci mentalność Rosjan bardzo się zmieniła. Przysłowicie należy do przeszłości także w lingwistycznym sensie – jest reliktem, nieobecnym w dzisiejszym obiegu językowym: nie można tego przysłowia np. odnotować w internetowym korpusie języka rosyjskiego.

Skoro wymóg dowodzenia racji traci na znaczeniu i niemożliwa jest falsyfikacja ocen, to kryteriów skuteczności działań komunikacyjnych poszukuje się poza granicami racjonalizmu. Dlatego Tabakowska (1995: 5) pisze: „Językoznawstwo kognitywne to propozycja dla ludzi z wyobraźnią”. Jest zupełnie zrozumiałe, że u przedstawicieli tradycyjnego językoznawstwa taka dyrektywa metodologiczna budzi sprzeciw i np. mieszkający w USA rosyjski językoznawca A. T. Kriwonosow (2010: 131 i n.) wprost pisze o kognitywizmie jako okresie kryzysu we współczesnej nauce o języku.

W tekstach językoznawczych, przede wszystkim z zakresu semantyki i składni, istnieje też szczególny przypadek odstępstwa od postulatów kategorii jakości – kontrfaktyczne egzemplifikacje w rodzaju tych, które rozważa M. H. Eick (2002):

- (11) Der Stuhl lachte 'Krzesło się śmiało'.
- (12) Die Frage fängt kein Feuer 'Pytanie nie pali się'.
- (13) Die Seele ist aus Schokolade 'Dusza jest z czekolady'.

Zdania kontrfaktyczne są w tym przypadku tworzone celowo jako narzędzia eksperymentu naukowego, w tym jego znaczeniu, jakie w 1927 r. zaproponował rosyjski językoznawca L. W. Szczerba (1974: 32).

### 3. Odstępstwa od postulatów kategorii ilości

Z kategorią ilości w koncepcji Grice'a (1977: 89) są związane postulaty: 1) Uczynić swój udział tak informacyjnym, jak to jest wymagane (z punktu widzenia aktualnych celów rozmowy); 2) Nie czynić swego udziału bardziej informatywnym, niż to jest wymagane. Kategoria ilości, choć nie ma tak doniosłego znaczenia w dyskursach naukowych, jak rozpatrzona w poprzednim punkcie kategoria prawdy, stanowi dość ważny parametr interpretacji tekstów naukowych. Za przykład może posłużyć tytuł liczącej jedynie 85 stron monografii naukowej wybitnego rosyjskiego psychologa A. R. Łurii: „Mała książeczka o dużej pamięci”. Jak widzimy, autor monografii zwraca uwagę czytelnika nie tylko na przedmiot monografii (pamięć), lecz także na charakter przedstawienia tematu, czyli na „aspekt stosunków” w terminologii G. Batesona.

Postulaty kategorii ilości określają m.in. strukturę dyskursów naukowych, a mianowicie podział tekstu artykułu bądź monografii na kolejne części, takie jak: problem badawczy, stan badań, hipoteza badawcza, tok badań i uzyskane rezultaty, naukowe i ewentualnie pozanaukowe (gospodarcze, społeczne i in.) znaczenie rezultatów badawczych. Ponieważ, jak piszą Awdiejew i Habrajska (2006: 216), struktura tekstów naukowych „jest podporządkowana odpowiednio zorganizowanym ciągom argumentacyjnym”, od uczestników komunikacji naukowej wymaga się precyzyjności i zwięzłości. Pod tym względem teksty naukowe pozostają w opozycji do tekstów artystycznych bądź retorycznych.

Grice nadaje postulatowi ilości sens funkcjonalny, podkreślając, że uczestnicy dyskursu powinni przede wszystkim uwzględniać „cele rozmowy”. W dyskursach naukowych względy funkcjonalne często ustępują jednak względom o charakterze konwencjonalnym: udział konwersacyjny (w mowie ustnej lub na piśmie) często jest ograniczony ogólnie, zgodnie z wymogami, jakie określa dany gatunek wypowiedzi albo inne okoliczności. Wskutek tego badacz dostosowuje ilość informacji nie tylko do celów, lecz także do warunków komunika-

cji, co nieraz powoduje konieczność redukcji treści i tłumaczenia autorskie w rodzaju:

(14) Ze względu na ograniczoną objętość książki zrezygnowano z ...

(15) Ze względu na ograniczony czas referatu pominię ...

Parametr ilościowy komunikacji naukowej bywa regulowany instytucjonalnie. Tak więc Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w sprawie kryteriów i trybu przyznawania oraz rozliczania środków finansowych na naukę na finansowanie działalności statutowej definiuje m.in. poszczególne gatunki informacji naukowej. Na przykład w Rozporządzeniu z 2009 r. ustala się minimalną objętość monografii naukowej – 6 arkuszy wydawniczych. W podobny sposób ustala się objętość rozdziału w monografii – 1 arkusz wydawniczy (w późniejszych edycjach zmniejszono go do 0,5 arkusza).

O przestrzeganie postulatów ilości w sferze komunikacji naukowej dba instytucja redaktorów, recenzentów, temu celowi służą dokumenty urzędowe, a ponadto liczy się zwyczaj kulturowy, np. ograniczenie długości wystąpień konferencyjnych do 15–20 minut. Są jednak w tej sferze spotykane pewne odstępstwa. Tak więc standardem opisu leksykograficznego jest krótkość haseł słownikowych: słownik opisowy zawiera informację o znaczeniu (znaczeniach) wyrazu, najważniejszych formach gramatycznych, egzemplifikacje, związki frazeologiczne i in. Oczywiście istnieją różne realizacje tego modelu (np. w zależności od przeznaczenia słownika), ale modyfikacje zwykle nie są radykalne. Dlatego pewien efekt zaskoczenia, udziwnienia powstał w latach 60. XX w. na skutek zastosowania przez moskiewskich badaczy I. A. Melchuka, J. D. Apresjana i A. K. Zholkovsky'ego modelu „sens – tekst” do praktyki leksykograficznej: zaproponowane hasła słownikowe liczyły kilka stron (np. siedem stron dla hasła „eksperyment”), a więc miały raczej formę rozprawek naukowych. Wydany w 1984 r. w Wiedniu *Słownik opisowo-kombinatoryczny* (Melchuk, Zholkovsky 1984) liczy 992 strony, choć zostało w nim opisanych jedynie ok. 300 wyrazów. Podobny charakter ma wydany pod redakcją Apresjana *Nowy opisowy słownik synonimów języka rosyjskiego* (1997; 2000): opis synonimów każdego wyrazu zajmuje kilka, a nawet kilkanaście stron (w książce formatu B5).

Jednym z elementów tekstu naukowego jest jego tytuł, który – podobnie jak tekst główny – jest podporządkowany wymogom komunikacji kooperacyjnej. Tytuły tekstów naukowych powinny być rzeczowe, przedstawiając główny temat i problem badawczy. Jednak i w tej sferze duże znaczenie ma konwencja



kulturowa. Tak więc między objętością tekstu a długością jego tytułu zachodzi stosunek odwrotnie proporcjonalny (Martynow 2008: 378). Dlatego tytuły monografii z reguły są krótkie, a nawet jednowyrazowe, np. *Le Langue* (1921) J. Vendryesa lub *Language* (1933) L. Bloomfielda. Tytuły referatów i artykułów naukowych zwykle są dłuższe – mogą zawierać nawet kilkanaście wyrazów, por.:

- (16) Koncept prawdy w reklamie – badanie empiryczne powstawania i roli odpowiednich kategorii na przykładzie billboardów/plakatów i reklam prasowych
- (17) Werbalne i wizualne warianty (de)konstruowania prawdy w prasie kolekcjonerskiej na przykładzie teorii spiskowych narracji

Dlatego każde odstępstwo od tych reguł jest zauważalne: zarówno zbyt długie tytuły książek, jak i zbyt krótkie tytuły artykułów i referatów. Za przykłady pierwszego typu mogą posłużyć tytuły monografii naukowych C. Piernikarskiego, M. Preyznera, U. Reuther czy I. M. Rozeta:

- (18) Struktura syntaktycznych grup homogenicznych (w zestawieniu z niektórymi typami grup heterogenicznych)
- (19) Kategorie gramatyczne, czy(li) kategorie naszego (nie)myślenia o języku. Kategorie gramatyczne, czy(li) (kategorie) nasze(go) (nie)myślenie(a) o języku. Kategorie gramatyczne? a co to takiego?
- (20) Sprache und Identität einer postkolonialen Gesellschaft im Zeitalter der Globalisierung. Eine Studie zu den französischen Antillen Guadeloupe und Martinique
- (21) Психология фантазии. Экспериментально-теоретическое исследование внутренних закономерностей продуктивной умственной деятельности

Z kolei gdy w 2006 r. na łamach „Biuletynu PTJ” opublikowałem artykuł o związłym tytule *Forma*, otrzymałem kilka listów od kolegów językoznawców, którzy zwracali uwagę na niezwykłość tytułu, a nawet prosili o wyjaśnienie mojego zamiaru.

#### 4. Odstępstwa od postulatu kategorii odniesienia

Zasada kooperacji zakłada konsekwencję odniesienia partnerów komunikacyjnych do ustalonego tematu konwersacji (Grice 1977: 89). Postulat „Mów na temat!” realizuje się w tekstach naukowych m.in. w postaci dość trywialnego (stawianego już przed autorami prac dyplomowych) wymogu, aby tytuł tekstu

naukowego odpowiadał jego zawartości lub odwrotnie: aby zawartość była zgodna z tytułem.

Sam Grice pisze, że zinterpretowanie tego postulatu jest związane z wieloma problemami; np. za trudną do rozwiązania kwestię należy uznać określenie granic odmienności tematu, m.in. na skutek jego naturalnych powiązań z tematami pokrewnymi, kojarzonymi itp. Dlatego krytyczna analiza tekstów naukowych pod tym względem jest utrudniona. O jednym z kryteriów tego rodzaju pisze Goćkowski (2009: 283): powinnością uczonego jest staranie się „o stałe i dokładne wydzielenie zagadnień ważnych dla procesu poznania naukowego”, co można sformułować w postaci postulatu: „Mów o tematach ważnych”. Oczywiście wyobrażenie o tym, co jest ważne w nauce i co jest nieważne, nie stanowi kategorii o stałej, raz na zawsze zdefiniowanej treści, jednak jako ogólny wymóg komunikacyjny nie budzi wątpliwości. Dlatego można zrozumieć wybitnego polskiego językoznawcę W. Mańczaka, który z nieukrywanym żalem pisze o zamilczeniu w polskiej lingwistyce odkrycia przez niego prawa, zgodnie z którym nieregularny rozwój fonetyczny wyrazów jest spowodowany frekwencją (Mańczak 2009: 238). Mańczak pisze:

W ciągu minionych 50 lat napisałem trzy monografie przedstawiające nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją w językach romańskich, słowiańskich i germańskich [...] oraz cztery podręczniki fonetyki i morfologii historycznej języka francuskiego [...] polskiego [...] włoskiego [...] i hiszpańskiego. Ponadto nieregularnemu rozwojowi fonetycznemu spowodowanemu frekwencją poświęciłem mnóstwo artykułów. [...] Jednak efekty mojej pracy są bardzo skromne. Jeśli chodzi o słownik etymologiczny języka polskiego, niegdyś zapytałem Sławskiego, czemu on w swym słowniku o mojej koncepcji nigdy nie wspomina. Odpowiedział mi, że gdybym miał rację, to już dawno by na to ktoś wpadł, a skoro przede mną nikt na to nie wpadł, to z tego wynika, że nie mam racji (Mańczak 2009: 244 i n.).

Postulat odniesienia jest często uwzględniany w dyskusjach naukowych, gdy np. jeden z dyskutujących zarzuca innemu, że ten zbacza z tematu. Tak więc w odpowiedzi na dyskusyjny artykuł A. Bogusławskiego Mańczak (2012: 78) zarzuca swemu oponentowi: „Autor omawia [...] sporo różnych spraw nie mających nic wspólnego z moją teorią”.

## 5. Odstępstwa od postulatów kategorii sposobu

Kategoria sposobu dotyczy formy i struktury wypowiedzi. Grice (1977: 89) przyporządkował jej cztery postulaty: 1) Unikaj niejasności wystąpienia; 2) Unikaj niejednoznaczności; 3) Mów zwięźle (unikaj niepotrzebnej roz-

wlekłości)<sup>9</sup>; 4) Mów w sposób uporządkowany. Stylistyka tekstów naukowych określa konkretne środki i zabiegi językowe, które służą spełnieniu powyższych wymogów, np. są nimi wyznaczniki referencji naukowej, gramatyczne wyznaczniki statyzacji, składniowe narzędzia argumentacji i in. (zob. Awdiejew, Habrajska 2006: 220 i n.). Formalna organizacja tekstu naukowego dotyczy kilku jego aspektów: słownictwa, gramatycznej organizacji wypowiedzi, struktury tekstu i in. Na przykład w zakresie słownictwa obowiązuje wymóg posługiwania się terminologią naukową, przy tym Goćkowski podkreśla konieczność precyzyjnego stosowania terminów, tak aby ukazywały się „różnice sensu i funkcji podobnych sobie składników leksykonu i frazeologii” (Goćkowski 2009: 287). Uczony powinien zwiększać „liczbę pojęć używanych do obrazowania i objaśnienia rzeczywistości” (Goćkowski 2009: 287) – w ten sposób osiąga się coraz bardziej precyzyjny obraz rzeczywistości.

Wzrost objętości leksykonu, jak pokazuje praktyka, nie zawsze służy dobru nauki. Z obserwacji A. Piela (2006: 77) wynika, że w pewnych sferach słownictwa występuje duża redundancja, czyli nadmiar wyrazów o podobnym, a nawet jednakowym znaczeniu, z tym że niektóre leksemy wchodzą do użytku, a inne znikają<sup>10</sup>. Interpretując wyniki analizy kategorii *nomina agentis*, Piel nawiązuje do kategorii chaosu: „Pobieżny ogląd materiału pozwala wnioskować, że mamy tu do czynienia z całkowitym bałaganem, w którym trudno doszukać się jakiegoś ładu” (Piel 2006: 80). Sprawę komplikuje fakt, że, jak pisze Goćkowski, używane przez badaczy terminy i zwroty powinny być dostosowywane „do potrzeb koncepcji przedstawianego obrazowania i objaśnienia badanej rzeczywistości” (Goćkowski 2009: 284). W praktyce badawczej oznacza to subiektywne, często nawet doraźne interpretowanie ogólnie stosowanych znaków. Rosyjski językoznawca W. A. Tatarinow określił to zjawisko jako *am b i s e m i ę* – jest to właściwa dyskursom naukowym powszechna i ciągła reinterpretacja terminów (Tatarinow 2006: 14 i n.; 1996: 168 i n.; 1988: 12 i n.) powstająca na skutek ich zastosowania przez przedstawicieli różnych szkół i paradygmatów naukowych. Jest oczywiste, że wieloznaczność takich podsta-

<sup>9</sup> Ten postulat częściowo powtarza jeden z postulatów kategorii ilości.

<sup>10</sup> W. Pisarek (2013: 16) tłumaczy pewien wielość w terminologii medioznawstwa, rozmyty charakter słownictwa specjalistycznego tym, że ta dyscyplina naukowa nie ma dłuższej tradycji, a działający w niej specjaliści pochodzą z różnych dziedzin wiedzy humanistycznej: filologii, socjologii, filozofii, prawa itd. i zachowują system terminologiczny i semantyczny macierzystych dyscyplin.

wowych terminów ogólnonaukowych, jak *funkcja*, *system*, *znaczenie*, *kultura* i in. nie przyczynia się do skutecznej komunikacji w nauce<sup>11</sup>.

Konieczność „wy tłumaczenia sensu i funkcji używanych słów i zwrotów”, o której pisze Goćkowski (2009: 284), jest szczególnie oczywista w odniesieniu do neosemantyzmów, m.in. w y r a ż e ń m e t a f o r y c z n y c h. Metafory w języku nauki powinny funkcjonować jako środki heurystyczne, narzędzia heurystyki i inspiracji<sup>12</sup> (Perelman, Olbrechts-Tyteca 1971: 250; Goćkowski 2009: 285), natomiast metafor o funkcji estetycznej i fascynującej należy unikać, w każdym razie nie mogą one występować w nadmiarze. Pod tym względem szczególnie interesujący jest nietypowy styl ormiańskiego filozofa E. G. Atajana, zdominowany przez metafory językowe i neologizmy. Jak trudne jest zrozumienie wielu fragmentów książki Atajana, pokażę na kilku przykładach (Atajan 1989: 16 i n.):

- (22) Тенденция рассматривать мир в референциальном плане, вывести его из реинстинческого застоя привела познание в движение, к освобождению мысли от фиксации вещи. Напряженный интерес и повальное увлечение знаково-коммуникативной темой обернулись, однако, протвнвой стороной — наращением вербальной культуры, автономистическим угаром, осевшим в упоение нестимулированности мысли природой.
- (23) Азарт коллекционирования и немудреных рассуждений грозит искажением в видимость. Каждый санкционированный прецедент разрешается цепной реакцией неуместных претензий. Не избранным, не званым, а самозванным отродно плескаться в доступной зыби девальвированных знаний. Познание становится индустрией тщеславия, массовой позой, бумажной санкцией.

Po przeczytaniu tych i podobnych fragmentów pozostaje wrażenie, że mamy do czynienia z czymś w rodzaju bełkotu, a nawet „swobodnego bredzenia” (o którym pisze S. Gajda, zob. 2004: 54). Skalę trudności pokazuje następnie próba przetłumaczenia tego tekstu na język polski:

- (24) Tendencja, aby rozpatrywać świat w aspekcie referencyjnym, wyprowadzić go z reistycznej zapaści, uruchomiła poznanie, doprowadziła do wyzwolenia myśli spod fiksacji rzeczy. Intensywne zainteresowanie oraz nagminne pasjonowanie się znakowo-komunikacyjnym tematem przybrały jednak nieoczekiwany obrót – skutkowały przyrostem kultury werbalnej, zaczerpnięciem autonomistycznym, które upadło w urojenie braku stymulowania myśli przez przyrodę.

<sup>11</sup> A. Bogusławski (2008: 8) pisze o dużej rozbieżności traktowania w językoznawstwie semantyki i pragmatyki.

<sup>12</sup> Por. słynny aforyzm Heraklita: „Nie wchodzi się dwa razy do tej samej rzeki”.

- (25) Hazard kolekcjonowania i nieskomplikowanych rozważań grozi przekształceniem w pozory. Każdy sankcjonowany incydent rozwiązuje się poprzez reakcję łańcuchową niestosownych pretensji. Nie osoby wybrane, powołane, lecz samozwańcy odczuwają przyjemność pluskania się w dostępnych falach dewaluowanej wiedzy. Poznanie staje się industrią próżności, masową pozą, papierową sankcją.

Nagromadzenie metafor powoduje, że rozmywa się granica między stylem naukowym a stylem artystycznym, a co najgorsze – tekst staje się nieprzezroczysty i czytelnik, zamiast skupić się na argumentacji autora, musi przedzierać się przez gęstwiny okazjonalnych metafor. W związku z tym należy przytoczyć opinię A. Nowaczyka, który w recenzji monografii T. Szubki na temat filozofii analitycznej pisze o przyczynach współczesnej degradacji tego kierunku myśli filozoficznej:

Moim zdaniem, degeneracja polega na tym, że dość liczni filozofowie analityczni, aby sprostać konkurencji na rynku czytelniczym, porzucają dawne wzorce prostoty i komunikatywności wypowiedzi na rzecz stylu publicystycznego, w którym paradoksalne sformułowania i efektowne metafory górują nad troską o jednoznaczność (Nowaczyk 2009: 302).

Odstępstwa od postulatów sposobu mogą być także związane z wykroczeniem poza granice stylu funkcjonalnego. Przy tym można wyróżnić zjawiska dwóch rodzajów: wypaczenie stylu naukowego na rzecz stylu potocznego oraz manieryzm naukowy poprzez nadmierne stosowanie terminów ogólnonaukowych i specjalistycznych. Za przykład pierwszego typu może posłużyć idiosyl M. Preznera, w którym elementy dyskursu naukowego przeplatają się z elementami innych dyskursów (które nawet dominują): potocznego, pamiętnikowego, a nawet retorycznego. Na dyskurs potoczny w monografii naukowej autorstwa Preznera (2001) wskazuje np. duża liczba zdań pytających<sup>13</sup>:

- (26) Ale co to właściwie znaczy?  
(27) Czy kategorie gramatyczne są kategoriami językowymi, czyli tkwiącymi w języku, czy kategoriami naszego myślenia o języku?  
(28) A jakim cudem?  
(29) O czym ma być ten tekst? Jaki powinien być ten tekst?

<sup>13</sup> Oryginalna ortografia i interpunkcja tekstu M. Preznera została zachowana.

Na styl pamiętnikowy wskazują różnego rodzaju subiektywizmy: np. familiarnie zwroty *Mirek Skarżyński*, *Aśka Kudła* i in. lub osobiste wrażenia, wspomnienia:

- (30) Podczas gdy ludzie normalnie żyją i sprawnie się porozumiewają z boku stoją ludzie, którzy będą mówić o tym, jak ci normalni ludzie mówią. – Właśnie teraz 13 grudnia słyszę w radiu Andrzeja Markowskiego, jak mówi, czy książka dobrze się sprzedaje – bo jest dzień poprawnej polszczyzny w radio. *Ślizgać* kolejny telefon – 10.
- (31) Kategorie gramatyczne  
czym są? – to zastanawianie się na poziomie zerowym.
- (32) Gdzieś Bobrowski się powoływał i streszczał wypowiedź Saloniego [...].

Za element stylu retorycznego można uznać stosowanie takich figur, jak pleonazm czy nagromadzenie – por. charakterystyczny przykład:

- (33) Przykładem nicostrości, rozmytości, niemożności zdefiniowania, nadmiernej ostrości wymagań, nieskuteczności, niepraktyczności definicji kategorii gramatycznych części mowy rzeczownika i czasownika są porażki ortograficzne.

Odstępstwo od postulatów kategorii sposobu może przybierać rysy manieryzmu językowego, polegającego na nadmiernym używaniu wyrazów abstrakcyjnych, struktur składniowych o wysokim stopniu złożoności (np. zdań wielokrotnie złożonych). W rosyjskich tekstach naukowych zjawisko to jest spotykane o wiele częściej niż w tekstach polskich. Autorka artykułu *Miłość* z encyklopedii *Postmodernizm* (Gricanov, Możejko 2001; por. Kiklewicz 2011: 30), zamiast wyjaśnić treść kategorii, popisuje się znajomością filozoficznych narzędzi kategoryzacji wiedzy, zaciemnia istotę rzeczy, co skutkuje tym, że tekst ma raczej wydźwięk pseudonaukowy, a nawet humorystyczny – przypomina teksty parodyjne, m.in. zamieszczone na portalu Nonsensopedia, np.:

- (34) Łyzeczka przyrząd o szerokim zastosowaniu. Najpopularniejszym jest używanie jej do spożywania pokarmów ciekłych i półciekłych. Łyzeczka (*Cuillerus Petitus*) składa się z dwóch części: małej komory zupnej i małego drążka prowadzącego. Przypomina bardzo Łyżkę (*Cuillerus Typicus*), jednakże łyżkę można odróżnić dzięki większej komorze zupnej i dłuższemu drążku prowadzącym. Pokrewnym z łyżeczką przyrządem jest również Chochła (*Cuillerus Gigantus*), która posiada największą komorę zupną, jednakże jej kształt jest nicaerodynamiczny i nie dopasowuje się do ust. W łyżeczce wyróżnia się dwie strony: wewnętrzną i zewnętrzną. Popularnością cieszy się strona wewnętrzna mniejszej komory zupnej, gdyż istnieje możliwość nabrania do niej różnych substancji. (<http://nonsensopedia.wikia.com>)

Elementy nadmiernego unaukowania występują także w opisach leksykograficznych, na co niejednokrotnie zwracano uwagę. J. Bartmiński (1999: 113) pisze, że wiele definicji w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją W. Doroszewskiego ma charakter zbyt teoretyczny, nieadekwatny do kompetencji językowej zwykłego użytkownika języka.

Odstępstwa od postulatów kategorii sposobu, ogólnie rzecz biorąc, są negatywnie odbierane w sferze komunikacji naukowej, gdyż utrudniają dotarcie odbiorców do zawartej w tekście informacji. Jednak w sferze komunikacji popularnonaukowej takie zabiegi mogą pełnić ważną funkcję retoryczną – przyciągnięcia uwagi adresatów. Na przykład takie zabiegi językowo-wizualizacyjne są stosowane w czasopismach popularnonaukowych, por. dwa przykłady lidów z sierpniowego numeru czasopisma „Świat Nauki” (2013).

Nikt z osób  
obecnych  
na konferencji  
prasowej  
podczas zjazdu  
Amerykańskiego  
Towarzystwa  
Astronomicznego  
w styczniu  
1996 roku  
w San Antonio  
w Teksasie –  
poczynając  
od kompetentnych  
astrofizyków, a na  
początkujących  
dziennikarzach  
kończąc –  
z pewnością jej  
nie zapomni.

Z OKAZJI COROCZNEGO  
SPOTKANIA W LINDAU ZDOBYWCÓW  
NAGRODY NOBLA I OBIECUJĄCYCH  
MŁODYCH NAUKOWCÓW, TYM RAZEM  
POŚWIĘCONEGO CHEMII,  
PRZYPOMIŃAMY, CO LAUREACI PISALI  
NA LAMACH *SCIENTIFIC AMERICAN*

W pierwszym tekście występuje szczególny charakter struktury składniowej: zdanie zaczyna się od podmiotu *nikt*, a kończy się orzeczeniem *nie zapomni*. Jednak między podmiotem a orzeczeniem zostało ulokowanych trzydzieści jeden (*sie!*) wyrazów. W ten sposób powiązanie podmiotu z orzeczeniem zostało utrudnione, ale tekst „wabi” czytelnika swoją niezwykłą budową. W drugim tekście ten sam zamiar jest realizowany poprzez urozmaicenie graficznej struktury lidu: każdy wiersz jest wydrukowany czcionką o innym kształcie, co – wy-

dawałoby się – rozprasza uwagę czytelników, ale zarazem – wymaga dłuższego czasu percepcji i skupienia większej uwagi.

\* \* \*

Poznanie i komunikacja w pewnym stopniu tworzą opozycję: proces poznania, odkrycia, rozwiązania problemu wymaga skupienia na obiekcie, a więc zakłada wyalienowanie badacza. W tekstach kultury często pojawia się obraz myśliciela (jak np. w przypadku rzeźby A. Rodina bądź obrazu T. Eakinsa), który w samotności rozwiązuje problem będący nie do rozwiązania przez kogoś przebywającego w tłumie.

Udostępnienie zdobytej wiedzy poprzez komunikację językową jest utrudnione ze względu na fakt, że nowa informacja nie zawsze znajduje odpowiednie formy wyrażenia w języku. Dlatego mowa mędrca często jest mglista, niezrozumiała dla słuchających. Nic dziwnego, że – jak wynika z badań nad stereotypem mędrca w kulturze angielskiej (zob. Pimenowa 2010: 109 i n.) – do grona mędrców zalicza się błaznów, magów, znachorów, a nawet schizofreników. Krytyczny obraz mądrości (jako wartości poza komunikacją międzyludzką) występuje także w Starym Testamencie – por. 5, 21 z Księgi Izajasza: „Biada, którzyście mądrymi w oczach waszych, a sami przed sobą rozproszonymi”.

Obiektywna okoliczność, jaką jest pewna niezależność procesów poznania i komunikowania, sprawia, że zasady komunikacji naturalnej, reprezentowane zwłaszcza w sytuacjach potocznych, niezupełnie przystają do warunków działalności naukowej. Tym się tłumaczy fakt, że sformułowane przez Grice’a postulaty konwersacyjne w dyskursach nauk humanistycznych ulegają różnym modyfikacjom, a nawet zniekształceniu.

## Literatura

- Апресян J.D. i in. [Апресян Ю.Д. и др.], 1997, *Новый объяснительный словарь синонимов русского языка*, Первый выпуск, Москва.
- Апресян J.D. i in. [Апресян Ю.Д. и др.], 2000, *Новый объяснительный словарь синонимов русского языка*, Второй выпуск, Москва.
- Атаян Е.Г. [Атаян Э.Г.], 1989, *Семиотика и лингвистика*, Ереван.
- Awdiejew A., Habrajska G., 2006, *Wprowadzenie do gramatyki komunikacyjnej*, Łask.
- Bartmiński J., 1999, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata. – Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 103–120.



- Bogusławski A., 2008, *Semantyka, pragmatyka. Leksykografa głoś demarkacyjny*, Warszawa.
- Brooks M., 2008, *13 Things that Don't Make Sense (The Most Baffling Scientific Mysteries of Our Time)*, New York.
- Dirven R., 2001, *The Metaphoric in Recent Cognitive Approaches to English Phrasal Verbs*. – [www.metaphorik.de](http://www.metaphorik.de).1 [dostęp: 5.05.2001].
- Dönninghaus S., 2001, *Море людей и пропавшая цветов. Метафоры неопределенного количества*. – *Quantität und Graduierung in der natürlichen Sprache*, Hrsg. A. Kiklewicz, München, s. 61–75.
- Dupré B., 2008, *50 teorii filozofii, które powinieneś znać*, Warszawa.
- Eick M.H., 2002, *Eine sprachanalytische Theorie der Metapher*. – <http://sammel-punkt.philo.at:8080/77/1/metapher.html> [dostęp: 15.05.2002].
- Eilstein H., 2009, *13 zagadek współczesnej nauki w 10 punktach*, „Przegląd Filozoficzny”. Nowa seria, XVIII/1, s. 5–26.
- Fleischer M., 1997, *Das System der russischen Kollektivsymbolik (eine empirische Untersuchung)*, München.
- Fleischer M., 2003a, *Wirklichkeitskonstruktion*, Dresden.
- Fleischer M., 2003b, *Polska symbolika kolektywna*, Wrocław.
- Fleischer M., 2004, *Europa, Niemcy, USA i Rosja w polskim systemie kultury*, Wrocław.
- Fleischer M., 2007, *Zarys ogólnej teorii komunikacji*. – *Mechanizmy perswazji i manipulacji*, red. G. Habrajska, Łask, s. 29–72.
- Gajda S., 2004, *Współczesny polski dyskurs humanistyczny*. – *W kręgu wiernej mowy*, red. M. Wojtak, M. Rzeszutko, Lublin, s. 49–58.
- Gajewska U., 2004, *Metateksty w języku nauk ścisłych*, Rzeszów.
- Goćkowski J., 2009, *Siedem powinności zawodowych uczonego*, „Zagadnienia Naukoznawstwa”, 3–4, s. 281–293.
- Gricanow A.A., Можейко М.А. [Грицанов А.А., Можейко М.А.] (red.), 2001, *Постмодернизм. Энциклопедия*, Минск.
- Grice H.P., 1977, *Logika a konwersacja*, „Przegląd Humanistyczny”, VI, s. 85–99.
- Kasperski E., 2004, *Paradygmat. Preliminaria teoretyczne*. – *Paradygmaty filozofii języka, literatury i teorii tekstu*, red. A. Kiklewicz, Słupsk.
- Kaufert D., 1983, *Metaphor and Its Ties to Ambiguity and Vagueness*, „Rhetoric Society Quarterly”, 13/3–4, 209–220.
- Kawka M., 2003, *Czy dyskurs historyczny jest gatunkiem dyskursu naukowego?*, „Konspekt” 14/15 [<http://www.wsp.krakow.pl/konspekt/14/kawka14.html>].
- Kiklewicz A., 2006a, *Forma*, „Biuletyn PTJ”, LXII, s. 129–146.
- Kiklewicz A., 2006b, *Komunikatywizm i kognitywizm – dwa bieguny współczesnego językoznawstwa funkcjonalnego (dwa małe „nie” czy jedno wielkie „TAK”?)*. – *Kognitywizm i komunikatywizm – dwa bieguny współczesnego językoznawstwa*, red. W. Chłopicki, Kraków, s. 13–38.

- Kiklewicz A., 2010, *Tęcza nad potokiem... Kategorie lingwistyki komunikacyjnej, socjolingwistyki i hermeneutyki lingwistycznej w ujęciu systemowym*, Łask.
- Kiklewicz A., 2011, *Funkcja stylistyczna wypowiedzi w perspektywie lingwistyki porównawczej*, „Stylistyka”, XX, s. 19–40.
- Kiklewicz A., 2012, *Czwarte królestwo. Język a kontekst w dyskursach współczesności*, Warszawa.
- Korzyk K., 1999, *Język i gramatyka w perspektywie „komunikatywizmu”*. – *Gramatyka komunikacyjna*, red. A. Awdiejew, Warszawa–Kraków, s. 9–32.
- Kowalski D., 2007, *Dyskurs scholastyczny i jego granice. Na marginesach dyskursu*, red. M. Jaworska, M. Strużek, Katowice, s. 33–51.
- Kriwonosow A.T. [Кривонос А.Т.], 2010, *Спорное в когнитивной лингвистике. – Концепты культуры в языке и тексте: теория и анализ*, red. A. Kiklewicz, A. Kamalowa, Olsztyn, s. 131–162.
- Kuczyński M., 2004, *Transfuzja semantyczna jednostek leksykalnych a rola mediów. – Aspekty współczesnych dyskursów*, red. P.P. Chruszczewski, Kraków, s. 161–182.
- Kuhn T., 1968, *Struktura rewolucji naukowych*, Warszawa.
- Łurija A.R. [Лурья А.Р.], 1968, *Маленькая книжка о большой памяти (Ум мнемониста)*, Москва.
- Łyda A., 2009, *O strategiach asekuracyjnych w dyskursie akademickim: na przykładzie pewnej relacji retorycznej. – Fremdsprachen im Kontext der aktuellen Herausforderungen und Perspektiven*, Gliwice, s. 102–112.
- Martynow W.S. [Мартынов В.С.], 2008, *Структурная и функциональная специфика заголовков письменных текстов*, „Вестник Самарского университета” 1, s. 377–384.
- Martynow W.W. [Мартынов, В.В.], 1977, *Универсальный семантический код. Грамматика. Словарь. Тексты*, Минск.
- Mańczak W., 2009, *50-lecie nieregularnego rozwoju spowodowanego frekwencją*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, LXV, s. 237–246.
- Markiewicz M.P., 2008, *Spór o rzeczywistość*, „Tygodnik Powszechny”, 30.
- Masłowa W.A. [Маслова В.А.], 2005, *Когнитивная лингвистика*, Минск.
- Mielczuk I.A., Żółkowskij A.K. [Мельчук И.А., Жолковский А.К.], 1984, *Толково-комбинаторный словарь современного русского языка. Опыт семантико-синтаксического описания русской лексики*, Вена.
- Nowaczyk A., 2009, *Filozofia analityczna (recenzja)*, „Przegląd Filozoficzny”. Nowa seria, XVIII/2, s. 293–303.
- Ojcewicz G., Włodarczyk R., Zajdel D., 2009, *Zabójstwo Sergiusza Jesienina*, Szczytno.
- Ojcewicz G., 2011, *Najnowsza wersja okoliczności i przyczyny śmierci Sergiusza Jesienina. Od zlecenia do ekshumacji*. – [http://media-centr.info/pl/criminal/najnowsza-wersja-okolicznoeshci-i-przyczyny-eshmierci-sergiusza-jesienina-od-zlecenia-do-ekshumacji\\_2532011](http://media-centr.info/pl/criminal/najnowsza-wersja-okolicznoeshci-i-przyczyny-eshmierci-sergiusza-jesienina-od-zlecenia-do-ekshumacji_2532011) [dostęp: 31.03.2011].

- Perelman Ch., Olbrechts-Tyteca L., 1971, *The New Rhetoric: A Treatise on Argumentation*, Notre Dame.
- Piela A., 2006, *Uporządkowany nieporządek? O zjawisku redundancji na przykładzie nazw subiektów czynności pisania i czytania. Efekt motyla. Humanisci wobec teorii chaosu*, red. K. Bakula, D. Heck, Wrocław, s. 3–83.
- Pinkal M., 1980, *Semantische Vagheit: Phänomene und Theorien*, „Linguistische Berichte”, 70, s. 1–26.
- Pinkal M., 1985, *Logik und Lexikon. Die Semantik des Unbestimmten*, Berlin–New York.
- Piłat R., 2009, *Prawda jako wewnętrzna norma sądu. Husserl wobec analitycznych teorii prawdy*, „Przegląd Filozoficzny”, 18/4, s. 487–507.
- Pisarek W., 2013, *Terminologia nauk o mediach*, „Studia Medioznawcze”, 2, s. 15–24.
- Pobojewska A., 2009, *Epistemologia a nauka. Integralizm albo separatyzm*, „Zagadnienia Naukoznawstwa”, 2, s. 146–154.
- Preyzner M., 2001, *(15) Kategorie gramatyczne, czy(li) kategorie naszego (nie)myślenia o języku. Kategorie gramatyczne, czy(li) (kategorie) nasze(go) (nie)myślenie(a) o języku. Kategorie gramatyczne? – a co to takiego?*, Częstochowa, s. 89–237.
- Searle J., 1979, *Metaphor. – Metaphor and Thought*, ed. A. Ortony, London–New York–Melbourne, s. 92–123.
- Skrendo A., Jarzębowski Z., Madejski J., 2004, *Czy istnieje paradygmat poststrukturalistyczny? Trójgłos w dyskusji. – Paradygmaty filozofii języka, literatury i teorii tekstu. Pogranicza metodologiczne*, red. A. Kiklewicz, Słupsk, s. 289–302.
- Sokal A., Bricmont J., 1998, *Modne bzdury. O nadużywaniu pojęć z zakresu nauk ścisłych przez postmodernistycznych intelektualistów*, Warszawa.
- Stepin W.S. [Степин В.С.], 1989, *Научное познание и ценности техногенной цивилизации*, „Вопросы философии”, 9, s. 3–18.
- Stiepanow J.S. [Степанов Ю.С.], 2007, *Константы. Словарь русской культуры. Опыт исследования*, Москва.
- Szczerba L.W. [Щерба Л.В.], 1974, *Языковая система и речевая деятельность*, Ленинград.
- Szczak L.A. [Шестак Л.А.], 2003, *Русская языковая личность: коды образной вербализации мезауруса*, Волгоград.
- Tabakowska E., 1995, *Gramatyka i obrazowanie. Wprowadzenie do językoznawstwa kognitywnego*, Kraków.
- Tabakowska E., 2001, *Językoznawstwo kognitywne a poetyka przekładu*, Kraków.
- Tatarinow W.A. [Татаринов В.А.], 1988, *Лексико-семантическое варьирование терминологических единиц и проблемы терминографии*, Москва.
- Tatarinow W.A. [Татаринов В.А.], 1996, *Теория терминоведения. Т. I: Теория термина: история и современное состояние*, Москва.

- Tatarinow W.A. [Татаринов В.А.], 2006, *Общее терминоведение. Энциклопедический словарь*, Москва.
- Wojtak M., 1999, *Dyskurs asekuracyjny w dyskursie naukowym. – Dyskurs naukowy – tradycja i zmiana*, red. S. Gajda, Opole.

*The cooperation principle in the critical analysis  
of the humanistic discourse (on example of philological sciences)*

The author considers the possibility of applying of the H.P. Grice's cooperation principle to the study of scientific, in particular, humanistic discourses. It is worth noticing that the principle of cooperation in science contrasts with its paradigmatic system and with the competition of the different scientific groups, although the requirements of cooperation have in the scientific research a prevailing weight. The author shows the implementation in the scientific communication of the Grice's maxims which concern four categories: quality, quantity, relation and manner.

Keywords: *scientific style, communicative linguistics, H.P. Grice's co-operation principle, communication and truth, conversation maxims: quality, quantity, relation, manner.*